

Jerzy Wilkin*

Nauka przekracza wszelkie granice, także w ekonomii

Streszczenie: Rozwój nauki, w tym nauk ekonomicznych, zależy w dużym stopniu od uwarunkowań tworzonych zarówno wewnątrz nauki, jak i na zewnątrz, zwłaszcza w jej otoczeniu instytucjonalnym. W tym rozdziale omówione zostały skutki podziałów formalnych stosowanych w nauce światowej i w polskiej nauce. Przedstawiono negatywne skutki tych podziałów dla rozwoju nauki, w tym badań interdyscyplinarnych. Krytycznej ocenie poddano systemowo-instytucjonalne i finansowe uwarunkowania badań ekonomicznych w Polsce i zagrożenia, jakie niesie dla nauki ekspansja zjawiska postprawdy.

Słowa kluczowe: metodologia ekonomii, struktura nauki, finansowanie badań, postprawda

1. Wstęp

O najbardziej wartościowych badaniach i osiągnięciach naukowych mówimy, że przesuwają one granice badań (*research frontiers*), czy granice nauki, albo poznania. Na tym polega rozwój nauki. Sami naukowcy stworzyli jednak wiele podziałów czy granic, wewnątrz nauki, wyodrębniając obszary nauki, dziedziny nauki i dyscypliny naukowe. Wyodrębnia się także specjalności naukowe i pola badawcze wewnątrz dyscyplin. Te podziały mają niekiedy swoje uzasadnienie, ale często są też wadliwą podstawą oceny naukowców i jednostek naukowych, krępując rozwój nauki. Nazywam to budowaniem sztucznych opłotków w nauce. Niektórzy badacze okopali się w tych opłotkach i bronią naruszania ich granic. To bardzo zła postawa, niesprzyjająca postępowi w nauce. W bardzo interesującym artykule przeglądowym dotyczącym różnych nurtów, propozycji metodologicznych i sporów teoretycznych, zatytułowanym: *Współczesna ekonomia – kontynuacja czy poszukiwanie nowego paradygmatu?* Andrzej Wojtyła zastanawia się, czy ekonomia, odpowiadając na wyzwania współczesności, w tym kryzysu gospodarczego 2008 roku, a także na wyłaniające się nowe koncepcje w naukach ekonomicznych, staje się zwartą, twardą nauką o wyraźnie

* Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN.

nakreślonych podstawach paradygmatycznych, czy też przeżywa kryzys fundamentu teoretycznego, czyli konieczności poszukiwania nowych podstaw teoretycznych tej dyscypliny, wynikających chociażby z osiągnięć ekonomii behawioralnej i ekonomii złożoności [Wojtyna, 2009]. Z tego przeglądu wynika wniosek, że współczesna ekonomia staje się nauką wieloparadygmatyczną. Czy oznacza to osłabienie, czy też wzmocnienie fundamentów teoretycznych ekonomii, jako nauki służącej także potrzebom praktycznym? Opowiadam się za tą drugą tezę; wieloparadygmatyczność ekonomii jest jej szansą na „przekraczanie granic”. Już dość dawno Thomas Kuhn w swoim klasycznym dziele o rewolucjach w nauce pisał, że nowe odkrycia naukowe i nowe teorie powstają najczęściej na „obrzeźkach” nauki instytucjonalnej, zwłaszcza na styku z innymi dyscyplinami [Kuhn, 2001].

W rozdziale tym, poza rozważaniami dotyczącymi ogólnego stanu nauk ekonomicznych, w tym ich związku z innymi naukami, a także wyłaniania się nowych podstaw metodologicznych, nieco uwagi poświęcam uwarunkowaniom rozwoju badań ekonomicznych w Polsce, polityce naukowej i finansowaniu badań, zwłaszcza w ostatnich kilku latach. Formułuję tezę, że warunki instytucjonalno-finansowe rozwoju nauki w Polsce, a zwłaszcza w ekonomii, nie sprzyjają tworzeniu ośrodków badań zaawansowanych nakierowanych na przesuwanie *research frontiers*.

2. Opłotki w nauce

Wyraźne określenie pól badawczych dyscyplin, postęp w pogłębianiu specjalizacji naukowej i towarzyszące im wyrafinowanie metodologii, to są niewątpliwe czynniki i symptomy rozwoju w nauce, pozwalające na to, co T. Kuhn nazywa instytucjonalizacją nauki i tworzeniem jej paradygmatycznych podstaw. Proces ten ma jednak również ujemne strony, wielokrotnie opisywane. Postępowi w nauce i lawinowemu przyrostowi wiedzy, w większości bardzo szczegółowej i wyspecjalizowanej, nie towarzyszy równie szybki postęp w „wyjaśnianiu świata”; jego najważniejszych problemów i mechanizmów. Dotyczy to także zjawisk i problemów ekonomicznych. Na pytanie brytyjskiej królowej Elżbiety II skierowane do ekonomistów w London School of Economics and Political Science, dlaczego nie przewidzieli kryzysu gospodarczego, zapoczątkowanego w 2007 roku, po dłuższej analizie i refleksji, najkrótsza odpowiedź brzmiała: zawiodła wyobraźnia ekonomistów¹. „Wasza Wysokość, niepowodzenie w przewidzeniu chwili, zasięgu i powagi kryzysu oraz niepowodzenie w zapobieżeniu temu zjawisku (...) miały źródło przede wszystkim w braku wyobraźni wielu sławnych osób, zarówno w kraju, jak i na poziomie mię-

¹ Cała odpowiedź brytyjskich ekonomistów na pytanie Elżbiety II liczyła trzy strony. Forsal.pl, 28.07.2009.

dzynarodowym, co do możliwości zrozumienia ryzyka systemu dotkniętego w skali globalnej” – napisali brytyjscy ekonomiści.

Wąskie wyspecjalizowanie większości ekonomistów (w tym części sławnych ekonomistów) nie pozwala dostrzec i zrozumieć funkcjonowania złożonych układów i systemów współczesnej gospodarki. W książce *Wyobraźnia ekonomiczna*, Andrzej Koźmiński napisał: „badania ekonomiczne głównego nurtu stają się w coraz większym stopniu interdyscyplinarne. Wyjaśnianie realnych procesów ekonomicznych wymaga coraz większej ilości zapożyczeń z takich nauk społecznych jak socjologia, psychologia, nauki polityczne, historia czy prawo. Oznacza to zacieranie się granic między dyscyplinami. (...) Trudno powiedzieć na przykład, czy Douglass North jest ekonomistą, socjologiem czy historykiem, i nikt nie zwraca na to uwagi” [Koźmiński, 2016, s. 17]. Gdyby D. North rozwijał swoją karierę naukową w Polsce, to zapewne miałby kłopoty z uzyskaniem habilitacji czy profesury, bo jego profil naukowy nie odpowiada sztywnym ramom klasyfikacji nauk i zakresom kompetencji komisji nadających stopnie i tytuły.

W swojej karierze naukowej byłem wielokrotnie świadkiem, zwłaszcza jako długoletni członek Centralnej Komisji do spraw Stopni i Tytułów, sporów dotyczących zarówno kompetencji różnych rad naukowych, jak i określenia problematyki prac doktorskich czy habilitacyjnych, w kontekście przyjętych podziałów na dyscypliny wchodzące w skład dziedziny nauk ekonomicznych. Stwierdzano na przykład, że dana rozprawa habilitacyjna, czy szerzej biorąc, dorobek naukowy kandydata, to w 40% problematyka finansów, 30% ekonomii i 30% nauk o zarządzaniu. A sprawa mogła dotyczyć np. teorii przedsiębiorstwa czy teorii rozwoju gospodarczego rozpatrywanych w szerokim kontekście dorobku różnych nauk ekonomicznych. To „aptekarstwo” formalno-dyscyplinarne może nie tylko tłumić nowatorskie badania, ale też bardzo utrudniać kariery naukowe. Wiadomo, że wiele osiągnięć w nauce powstaje na styku nie tylko różnych dyscyplin, ale nawet różnych dziedzin nauki. Stosowane w Polsce struktury formalne funkcjonowania nauki, badań i awansów naukowych dość skutecznie utrudniają przełamywanie „opłotków” i niepotrzebnych barier w rozwoju badań oraz postępu w nauce. Ten stan musi być zmieniony dla dobra polskiej nauki, w tym nauk ekonomicznych. Wystarczy właściwy dobór recenzentów, nawet z różnych dyscyplin, aby właściwie ocenić naukową jakość prac doktorskich, habilitacyjnych i dorobku profesorskiego.

Reforma polskiej nauki przedstawiona przez Jarosława Gowina w *Konstytucji dla nauki*, wbrew wcześniejszym zapowiedziom autorów tej reformy, „wciska” profile badawcze jednostek naukowych i poszczególnych badaczy w ciasne ramy dyscyplin, bo ich ocena ma być dokonywana z punktu widzenia osiągnięć w danej (wiodącej) dyscyplinie, a nie w nauce jako takiej.

Podam przykład Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN (IRWIR PAN), w którym obecnie pracuję. Jest to jedyna w Polsce jednostka naukowa zajmująca się kompleksowo rozwojem wsi (obszarów wiejskich), mająca długą tradycję i znaczne

osiągnięcia w tej dziedzinie badań. Jest to jednostka stosunkowo mała, zatrudniająca około 30 pracowników naukowych, reprezentujących różne nauki społeczne zajmujące się problematyką wiejską: ekonomistów, socjologów, demografów i antropologów kultury. Ze względu na swój profil badawczy (obszar badań) musi to być placówka interdyscyplinarna. Interdyscyplinarność jest siłą tego instytutu. Każdy, kto zajmuje się problematyką rozwoju wie, że rozwój jest efektem czynników ekonomicznych, społecznych, kulturowych i innych. Badanie rozwoju wielofunkcyjnych obszarów wiejskich wymaga podejścia interdyscyplinarnego, to wydaje się być oczywiste. W dodatku, instytut stara się wynikami swoich badań wspierać działania praktyczne: podstawy polityki wobec rozwoju obszarów wiejskich, przekształcenia rolnictwa, gospodarkę przestrzenną na tych obszarach, politykę społeczną, integracją z Unią Europejską itp. Taki profil działalności instytutu, zdawałoby się w pełni uzasadniony potrzebami w zakresie rozwoju badań i wdrażania ich wyników, nie pasuje jednak do systemu oceny nauki i jednostek badawczych, przyjętych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Nowe zasady tzw. kategoryzacji jednostek naukowych i przyznawania uprawnień naukowych (do nadawania stopni naukowych) dyskryminują takie jednostki. Skłaniają je do sztucznych i antyefektywnościowych przekształceń, w tym konsolidacji z innymi, w formie dużych instytutów. IRWIR PAN, jako jednostka wyraźnie interdyscyplinarna, będzie oceniana w ramach dyscypliny: ekonomia i finanse, bo nie jest możliwe ocenianie jej np. w ramach dziedziny nauk społecznych, co wydawałoby się logiczne. Jaki jest efekt takiej polityki naukowej? Socjologowie, geografowie czy demografowie na siłę udowadniają, że stają się ekonomistami, bo to będzie się liczyło w ocenie instytutu według kryteriów dyscyplinowych, wzmaga się nacisk, aby publikować prace w czasopismach zaliczanych do jednej, wiodącej dyscypliny, zawęża się możliwość rozwoju naukowego i zainteresowań badawczych wielu pracowników itp. Trudno ocenić tę tendencję w polityce naukowej (wg *Konstytucji dla nauki*) inaczej niż patologię tej polityki.

Granice ekonomii, czy nauk ekonomicznych, ulegają znacznym przesunięciom, a także „rozmywaniu”. Ekonomisci coraz szerzej korzystają z osiągnięć innych nauk społecznych, nauk przyrodniczych, matematycznych, humanistycznych, a nawet medycznych. Wyłaniają się nowe pola badawcze, które nie mieszczą się w formalnych podziałach dyscyplinowych czy dziedzinowych. Trzeba nie tylko otworzyć przestrzeń dla badań interdyscyplinarnych, czy transdyscyplinarnych, ale stworzyć zachęty dla tego typu badań. Obecna polityka naukowa w Polsce nie sprzyja temu kierunkowi działań.

W rozwoju nauk ekonomicznych w ostatnich kilkudziesięciu latach wydatnie wzbogacone zostały podstawy metodologiczne badań i tworzenia teorii naukowych. Pluralizm metodologiczny wyraźnie wygrywa z postulatami i praktyką monizmu metodologicznego. Ortodoksja metodologiczno-teoretyczna, której podstawą były osiągnięcia ekonomii neoklasycznej, została wydatnie uzupełniona wielkim bogactwem osiągnięć, jakie składają się na tzw. heterodoksyjne nurty w teorii ekonomii.

Można powiedzieć, że heterodoksja przenika ortodoksję, z korzyścią dla jednego i drugiego nurtu ekonomii². Efektem tego zjawiska jest poszerzanie tzw. głównego nurtu ekonomii. Pojęcie głównego nurtu nie jest precyzyjne i różnie interpretowane przez ekonomistów. W uproszczeniu można przyjąć, że prezentacją głównego nurtu jest zawartość najszerzej wykorzystywanych i cenionych podręczników ekonomii, zwłaszcza prezentujących podstawy ogólnej ekonomii. Wiele lat temu do głównego nurtu włączony został keynesizm, następnie instytucjonalizm (głównie nowa ekonomia instytucjonalna), ekonomia sektora publicznego, w tym teoria wyboru publicznego i ekonomiczna analiza prawa, ekonomia behawioralna, eksperymentalna i ewolucyjna, ekonomia środowiskowa, ekonomia złożoności i wiele innych. Wyrazem tej akceptacji i uznania jest przyznanie Nagrody im. A. Nobla przedstawicielom tych części współczesnej ekonomii.

3. Pochwała interdyscyplinarności

Celem badań interdyscyplinarnych jest odpowiedź na pytania, czy też rozwiązywanie problemów badawczych, które są zbyt szerokie i skomplikowane, aby uporać się z nimi mogły poszczególne dyscypliny nauki i wyspecjalizowani badacze. Wyzwaniem teoretycznym w tym zakresie jest złożoność, kompleksowość i rozległość problematyki badawczej stojących przed współczesną nauką. Jest to bardzo trudna dziedzina badań, czego przejawem jest relatywnie niewielka liczba projektów w tym zakresie i stosunkowo nieliczne grono badaczy w nie zaangażowanych. Z drugiej strony, rośnie zapotrzebowanie na takie badania, od których oczekuje się wyjaśnienia i opisanie ważnych zjawisk i problemów, przed którymi staje nauka, zdominowana przez tendencję określaną, jako „naukę w okruchach”, a więc postępującą specjalizację w badaniach prowadzonych w poszczególnych dyscyplinach naukowych. Wspomniane powyżej doświadczenia IRWIR PAN są tego ilustracją.

Badania interdyscyplinarne korzystają z osiągnięć różnych dyscyplin i specjalności naukowych, integrują te osiągnięcia i na ich podstawie proponują nowe sposoby badań i opisu oraz nowe perspektywy badawcze. R. Szostak stwierdza: „jedną z atrakcyjnych stron badań interdyscyplinarnych jest to, że pozwalają one badaczom na uwolnienie się od ograniczeń, jakie stwarzają poszczególne dyscypliny” [Szostak, 2012, s. 4]. Podobnie do tego zagadnienia podchodzi polski badacz S. Wróbel: „potrzeba interdyscyplinarności jest efektem społecznym takiego wąkospecjaliza-

² Bogusław Fiedor pisze o konieczności równowagi metodologicznej w ekonomii [Fiedor, 2018]. Użycie pojęcia równowagi w tym przypadku jest jednak mało precyzyjne i nieco mylące. Bardziej adekwatne jest tu pojęcie pluralizmu metodologicznego, zawierające zarówno komplementarność, jak i swoistą synergię metodologiczną. Prawdopodobnie B. Fiedorowi chodzi o możliwe harmonijne (nie-dyskryminacyjne) wykorzystanie zarówno osiągnięć nurtów ortodoksyjnych, jak i heterodoksyjnych.

cyjnego porządku naukowego, jest próbą wyjścia poza przekleństwo eksperckości” [Wróbel, 2014, s. 16].

W ostatnich latach pojawiło się w polskiej literaturze naukowej wiele prac przełamujących bariery między wąskimi dyscyplinami, czy nawet dziedzinami nauk, w tym nauk ekonomicznych, społecznych i humanistycznych. Przykładem może być nowatorska praca zbiorowa *Metaekonomia* [2016] czy monografia *Instytucjonalne i kulturowe podstawy gospodarowania. Humanistyczna perspektywa ekonomii* [2016] niżej podpisanego. Spotkały się one ze znacznym zainteresowaniem i wywołały wiele dyskusji. Zachęca to do kontynuowania tego kierunku badań i rozwoju nauki.

Ewolucja kształcenia ekonomistów w Polsce nie sprzyja jednak rozwijaniu badań interdyscyplinarnych i wzbogacaniu u nich wyobraźni ekonomicznej, społecznej czy, ogólnie, naukowej. Z programów studiów ekonomicznych znikają takie przedmioty jak: filozofia, socjologia, historia i prawo. Zastępują je przedmioty „narzędziowe” rozwijające warsztat ekonomisty-rzemieślnika. Tacy ekonomiści też są potrzebni, ale na ogół nie oni poszerzają „granice nauki”.

Michał Heller w wykładzie zatytułowanym *Czy fizyka jest nauką humanistyczną?*, wygłoszonym w 1996 r. z okazji przyznania mu tytułu doktora honoris causa w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, dzieli naukowców fizyków na dwie kategorie: fizyków-rzemieślników i fizyków-artystów. Ten podział można zastosować także do innych nauk. Wielkie odkrycia i wielkie, przełomowe teorie są, jego zdaniem, dziełem fizyków-artystów. O ich teoriach mówimy, że są również piękne. M. Heller stwierdza: „Jeżeli działalność fizyków-artystów jest prawdziwą twórczością i jeżeli wytwory tej twórczości są prawdziwymi dziełami sztuki, to czy fizyka nie zasługuje na miano nauki humanistycznej? (...) Protestuję jedynie – i to stanowczo – przeciwko wyłączeniu fizyki, i w ogólności nauk ścisłych, z tzw. obszaru kultury” [Heller, Krajewski 2014, s. 36–37].

Kim są ekonomiści-artyści i dlaczego są tak bardzo potrzebni? Jak ich kształcić, aby nie zabrakło nam zarówno twardej wiedzy, jak i wyobraźni, która jest sztuką? Jak wspierać tworzenie jednostek naukowych mających cechy i warunki ośrodków badań zaawansowanych? Systemowo-instytucjonalne warunki funkcjonowania nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce, a także zenująco niski poziom finansowania badań i rozwoju, nie dają nadziei na znaczny postęp w tej dziedzinie.

Na często zadawane pytanie: dlaczego polscy ekonomiści w stosunkowo niewielkim zakresie uczestniczą w ambitnych międzynarodowych projektach badawczych, rzadko publikują w najwyżej cenionych na świecie czasopismach, zdobywają bardzo mało grantów europejskich, nie obejmują prestiżowych katedr w najlepszych uniwersytetach itp.? To moja krótka i bardzo uproszczona odpowiedź jest następująca: duża część polskich ekonomistów, w tym dobrze wykształconych i utalentowanych, została włączona w odpowiedzialne i bardzo absorbujące działania, które związane były z historycznym procesem „Wielkiej Transformacji”, a więc przebudową systemu instytucjonalnego gospodarki, państwa i społeczeństwa, tworzenia nowych polityk

makroekonomicznych i sektorowych, reformę funkcjonowania wyższych uczelni, programów nauczania i obsługę dydaktyczną gwałtownie rosnącej liczby studentów, przygotowaniem naszego kraju do członkostwa w UE i wielu, wielu innych form zaangażowania. Mam głębokie przekonanie, że większość z nas – ekonomistów – pracowała często ponad siły. Bardzo niewielu mogło zamknąć się w „wieży z kości słoniowej”³ i uprawiać czystą, ambitną naukę, także ze względu na warunki finansowe i organizacyjne badań naukowych istniejących w naszym kraju. Niestety, nawet po 30 latach transformacji i wyżej wymienionych reform, sytuacja w tym zakresie nie ulega znaczącej poprawie.

4. Badania naukowe i wdrożenia – zaniedbane źródło rozwoju

Nauka, jej znaczenie dla rozwoju społeczno-gospodarczego, a także ogólnych zmian cywilizacyjnych, nie jest należycie doceniana w naszym kraju. Najważniejsze reformy przeprowadzane obecnie w Polsce, w tym reforma systemu edukacji, sądownictwa, obronności, funkcjonowania gospodarki, zabezpieczenia emerytalnego, ochrony środowiska, integracji europejskiej i wielu innych dokonują się bez niezbędnego i oczekiwanego wykorzystania dorobku naukowego w tych dziedzinach, a często wręcz z pogardą dla tego dorobku (reforma systemu edukacji jest chyba najbardziej wyrazistym tego przykładem). To są złe czasy dla nauki, autorytetów naukowych i ich społecznej roli. Ekspansja populizmów i wąskich, krótkookresowych interesów politycznych redukuje przestrzeń wykorzystania osiągnięć nauki i znaczenie opinii badaczy.

Czy środowisko naukowe, w tym uczelniane, ma pomysł jak zmienić tę sytuację? Czy ta niekorzystna dla nauki sytuacja mobilizuje środowisko akademickie do wzmoczonej aktywności i koncepcyjnego wysiłku nakierowanego na wzmocnienie pozycji nauki oraz poprawę warunków pracy badawczej i jej efektywności? Niestety, z tym też nie jest dobrze!

W Polsce wyraźnie odczuwa się brak strategii i polityki rozwoju nauki. Nie jest to dziedzina priorytetowa ani dla obecnego rządu, ani też nie miała takiego charakteru dla rządów poprzednich. Mimo deklaracji i zobowiązań składanych przez kolejne ekipy rządowe, nie udało się dotychczas zwiększyć nakładów na badania i rozwój znacznie powyżej 1% PKB. Obecnie wynosi on 1,04% PKB (łącznie z budżetu państwa, środków unijnych i ze źródeł prywatnych), chociaż według przyjętych wobec Unii Europejskiej przez Polskę zobowiązań powinien on osiągnąć w 2020 r. 1,7% PKB. Nie ma żadnych szans na zrealizowanie tego celu, chociaż wskaźnik ten

³ W Wikipedii znajduje się takie określenie tego pojęcia-metafory: „Współcześnie ‘wieża z kości słoniowej’ oznacza miejsce odosobnienia intelektualnego, kryjówkę przed hałasem świata zewnętrznego, naciskami polityki i wymogów kariery – miejsce, w którym uczeni i pisarze mogą bez przeszkód oddawać się swoim rozmyśleniom i tworzyć swój własny świat”.

dla całej Unii przyjęty został na jeszcze wyższym poziomie, bo 2,5% PKB. W krajach uchodzących za najbardziej innowacyjne, udział wydatków na badania i rozwój przekracza 3% PKB: w Izraelu i Korei Południowej ponad 4% PKB, w Szwecji, Finlandii i Japonii ponad 3%, a w Stanach Zjednoczonych 2,7%. W przyjętej przez rząd Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju zakłada się przedstawianie polskiej gospodarki na tory innowacyjnej, dynamicznej, konkurencyjnej i opartej na wiedzy. Jest to jednak strategia budowana na ruchomych piaskach, bowiem nie ma w niej koncepcji wydatnego wzmocnienia sektora badań naukowych, który stanowi fundament innowacyjnego i inteligentnego rozwoju. W ustawie budżetowej na rok 2017 na naukę przewidziano 8,4 mld zł co stanowi zaledwie 0,43% PKB (jest to nawet niższy wskaźnik niż w 2016 r.). To dramatycznie niski poziom, w niewielkim tylko stopniu uzupełniany wydatkami przedsiębiorstw. Polska ma też bardzo niski udział pracowników badawczych w strukturze zatrudnienia. Wskaźnik ten w przeliczeniu na milion mieszkańców jest np. w Czechach prawie 2 razy wyższy, a w Danii prawie 4-krotnie wyższy niż w naszym kraju. To w znacznym stopniu wyjaśnia przyczyny niskiej innowacyjności polskiej gospodarki i niedostatecznego udziału naszych badaczy w nauce światowej. W ubiegłych 30 latach dokonaliśmy wielkiego skoku, jeśli chodzi o upowszechnienie wyższego wykształcenia. Wskaźniki skolaryzacji na tym poziomie sytuują nas obecnie w czołówce Europy, ale ten wielki wzrost liczby studentów i absolwentów nie był wykorzystany do rozbudowy i wzmocnienia sektora badań i rozwoju. Pracowników naukowych mamy w Polsce relatywnie bardzo mało; są oni kiepsko wynagradzani i często przepracowani, bowiem brakuje pieniędzy na personel pomocniczy i techniczny. Młody asystent w instytucie badawczym zarabia zaledwie około połowy średniego wynagrodzenia w kraju, a profesorowie w instytutach PAN, zwłaszcza Wydziału I Nauk Humanistycznych i Społecznych mają w większości wynagrodzenie znacznie niższe od przeciętnego wynagrodzenia pracownika Lasów Państwowych.

Polski rząd zapatrzony we wzorce rozwojowe reprezentowane przez Stany Zjednoczone nie dostrzega, że obok potęgi militarnej, na którą ten kraj przeznaczają ponad 700 miliardów dolarów rocznie, a więc więcej niż kilka kolejnych krajów kształtujących potencjał militarny świata, w tym Chiny, niewiele mniejszy odsetek swojego PKB przeznaczają na badania naukowe i wdrożenia (R&D). Ponadto pokaźne fundusze przeznaczane na wzmocnianie potęgi militarnej tego kraju kierowane są do uczelni i innych instytucji badawczych na zaawansowane studia służące nie tylko rozwojowi nowych broni czy technik obronnych, ale też rozwojowi badań podstawowych, przesuwających granice nauki (*research frontiers*). Wiele fundamentalnych odkryć naukowych, technologii i zaawansowanych produktów, służących także potrzebom cywilnym, było w tym kraju wynikiem badań finansowanych przez sektor militarny. W Polsce sytuacja jest zupełnie inna. Przeznaczane na obronę 2% PKB, z zamiarem jeszcze zwiększenia tego wskaźnika, a więc relatywnie dużo w skali europejskiej i światowej, nie wspiera należycie krajowego postępu naukowego i gospodarki opar-

tej na wiedzy. To są pieniądze kierowane na utrzymywanie tradycyjnego potencjału militarnego i zakup sprzętu i technologii z innych krajów. Zamiast przeznaczania miliardów złotych na Terytorialne Oddziały Obrony, których przydatność we współczesnych konfliktach militarnych jest wysoce wątpliwa, środki te mogłyby posłużyć do budowania zarówno zaawansowanych rodzajów broni, jak i wspierania zapleczka badawczego wzmacniającego tworzenie nowoczesnego potencjału obronnego, z korzyścią także dla sektorów cywilnych.

Niedoceniane są badania ekonomiczne w istniejącym obecnie w naszym kraju systemie finansowania nauki. Narodowe Centrum Nauki w 2017 roku na projekty badawcze finansowane w ramach panelu HS 4 skupiającego ekonomię, finanse, zarządzanie, demografię, geografię ekonomiczną i urbanistykę przeznaczyło tylko 2,5% rozdysponowanych przez tę instytucję środków. W dodatku, jest tu tendencja spadkowa, bowiem w 2012 roku HS 4 wydatkował 3,3% środków NCN. To dramatycznie mało, biorąc pod uwagę udział kadrowy ww. dyscyplin w polskim sektorze badań i rozwoju.

Innym problemem i barierą rozwoju nauk ekonomicznych jest przyjęta w rozwiązaniach systemowych tzw. kosztochłonność dydaktyki i badań w zakresie nauk ekonomicznych.

Na początku 2019 roku skierowałem wraz z prof. J.J. Michałkiem, dziekanem Wydziału Nauk Ekonomicznych UW pismo do Ministra J. Gowina w sprawie wskaźnika kosztochłonności kształcenia i badań naukowych w dziedzinie nauk ekonomicznych, protestując przeciwko przyznaniu tym naukom najniższego wskaźnika, czyli 1. Stwierdzamy w nim, że:

1. Proponowane wskaźniki kosztochłonności dydaktyki i badań naukowych w dyscyplinie ekonomia i finanse powinny być ustalone na poziomie niepowodującym relatywnego pogorszenia sytuacji dyscypliny ekonomii – ważnej dla sprawnego działania państwa.
2. Proponowany niski poziom kosztochłonności dydaktyki grozi rezygnacją z prowadzenia studiów o wyższej kosztochłonności (np. finansowych czy ilościowych) i bardzo utrudni prowadzenie badań naukowych w dyscyplinie. To są m.in. koszty komputerów i oprogramowania służących do nauczania i prowadzenia badań, rosnące koszty zakupów literatury, subskrypcji czasopism i dostępu do międzynarodowych baz danych.
3. Proponowane wskaźniki kosztochłonności dydaktyki i badań naukowych w dyscyplinie ekonomia i finanse nie powinny być zróżnicowane, bowiem nie zaistniały powody do różnicowania kosztów dydaktyki i badań naukowych w dyscyplinie. Co więcej, wskaźniki te powinny być ustalone na poziomie niepowodującym relatywnego pogorszenia sytuacji dyscypliny ekonomii – ważnej dla sprawnego działania państwa.
4. W ostatnich latach na wydziałach ekonomii w Polsce zaszły zmiany dążące do uzyskania przez studentów praktycznego wykształcenia w warunkach pozwalających poznać przyszłe wymogi pracodawcy. Te nowe sposoby nauczania

- kładą nacisk na przygotowanie absolwenta na potrzeby rynku pracy. Musi to pociągać za sobą większe koszty niż kształcenie o tradycyjnym czystym profilu humanistycznym. Proponowane, najniższe, poziomy kosztocłonności ekonomii ograniczają uczelniom możliwości wprowadzenia takich form kształcenia, które powodują, że absolwenci uznanych kierunków ekonomicznych są rozchwytywani na rynku pracy jeszcze w trakcie studiów i praktycznie zawsze pracują w wyuczonym na studiach zawodzie.
5. Koszty prowadzenia badań oraz kształcenia zwłaszcza na kierunkach związanych z dyscypliną ekonomia i finanse, wymagają wykorzystania nowoczesnych narzędzi dydaktycznych (np. takich jak gry dydaktyczne), a także specjalistyczne programy pozwalające w dużej mierze na wykorzystanie zdobytej wiedzy teoretycznej i nabycie praktycznych umiejętności (np. pakiety statystyczne, oprogramowanie do zarządzania projektami itp.). Wymaga to istotnych nakładów w sferze materialnej i organizacyjnej (zapewnienia wyposażenia w odpowiedni sprzęt laboratoriów oraz laboratoriów komputerowych, wybór właściwych – służących pracy zespołowej czy indywidualnej typów zajęć – oraz ustalenia optymalnej liczebności grup) a także zakupu i utrzymania licencji wykorzystywanych programów i pakietów informatycznych. Często potrzebny jest również zakup kosztownych baz danych, prowadzenie badań z ekonomii eksperymentalnej czy prowadzenia badań ankietowych.
 6. Współczesna ekonomia stała się dyscypliną nauki wykorzystującą duże zasoby danych empirycznych pochodzących z różnych źródeł, w tym ze skomplikowanych badań opartych zarówno na metodach ilościowych, jak i jakościowych. Ekonomści coraz częściej wykorzystują też metody eksperymentalne, podobnie jak np. psychologowie czy przedstawiciele niektórych nauk medycznych. Powszechnie wykorzystują osiągnięcia matematyki oraz innych nauk, zwłaszcza społecznych. Realizacja badań ekonomicznych wymaga coraz większych kosztów, niewątpliwie wyższych niż przeciętnie w naukach społecznych i humanistycznych.
 7. Przyznanie ekonomii i finansom tak niskiego wskaźnika kosztocłonności badań będzie prowadzić do pogorszenia kondycji i poziomu nauk ekonomicznych w Polsce oraz może zagrozić egzystencji jednostek naukowych, dla których badania są głównym obszarem ich aktywności, zwłaszcza niektórych placówek PAN.

Od obecnych władz w kraju raczej nie można oczekiwać ani zwiększonego zainteresowania rozwojem nauki, ani zapotrzebowania na autorytety naukowe czy poszanowania autonomii jednostek badawczych, ani też zachęty do krytycznego i twórczego włączania się w procesy reform instytucjonalnych. Pozostaje więc nadzieja, że środowisko naukowe, mimo wszelkich trudności, ożywi się, zmobilizuje i spróbuje spełnić swoją misję torowania dróg postępu, nie tylko wąsko naukowego, ale też społecznego i cywilizacyjnego. Sytuacja w naszym kraju wymaga takiej nadzwyczajnej mobilizacji i zaangażowania.

5. Nauka wobec postprawdy

Jednym z największych zagrożeń dla rozwoju nauki i wykorzystania jej osiągnięć jest zjawisko ekspansji postprawdy. Postprawda skutecznie przeciwstawia się prawdzie, jako fundamentalnej wartości przyświecającej uprawianiu nauki, wolność zagrożona jest przez nacjonalizm, różnorodność przez czystość rasy i wrogość wobec Innego, demokracja przez populizm i wolę większości. Nasilenie zjawisk, które składają się na pojęcie postprawdy, szczególnie mocno i powszechnie widoczne w ostatnich kilku latach, ma swoje początki we wcześniejszych dekadach. Jak napisał Steven Pinker: „Od lat sześćdziesiątych XX wieku zaufanie do instytucji nowoczesności dramatycznie spadło, a w drugiej dekadzie XXI wieku karierę robią populistyczne ruchy, które bez ogródek odrzucają ideały oświecenia. Mają charakter plemienny, a nie kosmopolityczny, autorytarny, a nie demokratyczny, pogardzają ekspertami, zamiast szanować wiedzę, i głoszą nostalgię za idylliczną przeszłością zamiast nadziei na lepszą przyszłość” [Pinker, 2018, s. 49].

Hasło zawarte w tytule tego rozdziału: „nauka przekracza wszelkie granice” dotyczyło różnych granic, zarówno tworzonych wewnątrz nauki, jak i granic zewnętrznych. Osiągnięcia nauki są, w jakimś sensie, osiągnięciami całej ludzkości. Likwidowanie barier politycznych, ułatwianie współpracy międzynarodowej, likwidowanie barier w przepływie informacji i temu podobne procesy liberalizacji niewątpliwie sprzyjały rozwojowi nauki. Nauka była dotychczas coraz powszechniej traktowana jako dobro uniwersalne. Postprawda, lekceważenie argumentów i osiągnięć nauki, zastępowanych emocjami i interesami politycznymi, odradzanie nacjonalizmów i tym podobne zjawiska negatywnie wpływają też na rozwój nauki. Pojawiają się nowe „opłotki” w uprawianiu i upowszechnianiu nauki, także w ekonomii. Na jeden z nich, dość charakterystyczny dla epoki postprawdy, zwraca uwagę A. Wojtyna: „Nowego i bardzo istotnego zagrożenia dla konwergencji poglądów we współczesnej ekonomii należy upatrywać w przesuwaniu się ciężaru dyskusji z różnic w poglądach teoretycznych, empirycznych i metodologicznych w stronę różnic w narodowych doktrynach ekonomicznych czy też w tym, co M.K. Brunnermeier, H. James i J.-P. Landau [2016] określają jako narodowe różnice w „filozofiach ekonomicznych”. Pojawia się ryzyko pójścia w kierunku narodowych szkół ekonomii, mających uzasadnić sensowność „patriotyzmu ekonomicznego” i przekonania, że *this time is different* [Wojtyna, 2018].

To kolejne niepokojące zjawisko, z którym nauka światowa musi się zmierzyć.

Bibliografia

- Brunnermeier M.K., James H., Landau J.-P. [2016], *The Euro and the Battle of Ideas*, Princeton University Press, Princeton.
- Fiedor B. [2018], *Uwagi o potrzebie równowagi metodologicznej w ekonomii*, „Studia Ekonomiczne”, nr 1, s. 101–118.

- Gorazda M., Hardt Ł., Kwarciński T. (red.), [2016], *Metaekonomia. Zagadnienia z filozofii ekonomii*, Copernicus Center Press, Kraków.
- Heller M., Krajewski S. [2014], *Czy fizyka i matematyka to nauki humanistyczne?*, Copernicus Center Press, Kraków.
- Koźmiński A.K. [2016], *Wyobrażenia ekonomiczne*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa.
- Kuhn T. [2001], *Struktura rewolucji naukowych*, Fundacja Aletheia, Warszawa.
- Kurczewska J., Lejzerowicz M. (red.) [2014], *Głosy w sprawie interdyscyplinarności. Socjologowie, filozofowie i inni o pojęciach, podejściach i swych doświadczeniach*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Pinker S. [2018], *Nowe Oświecenie. Argumenty za rozumem, nauką, humanizmem i postępem*, Zysk i s-ka Wydawnictwo, Poznań.
- Repko A.F. [2011], *Interdisciplinary Research: Process and Theory*, Sage Publications, Inc., Thousand Oaks.
- Repko A.F., Newel W.H., Szostak R. [2012], *Case Studies in Interdisciplinary Research*, Sage Publications, Inc., Thousand Oaks.
- Szostak R. [2012], *The Interdisciplinary Research Process*, w: Repko A.F., Newel W.H., Szostak R. [2012], *Case Studies in Interdisciplinary Research*, Sage Publications, Inc., Thousand Oaks.
- Wilkin J. [2016], *Instytucjonalne i kulturowe podstawy gospodarowania. Humanistyczna perspektywa ekonomii*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Wojtyna A. [2009], *Współczesna ekonomia – kontynuacja czy poszukiwanie nowego paradygmatu*, w: Fiedor B., Hockuba Z. (red.), *Nauki ekonomiczne wobec wyzwań współczesności*, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa, s. 25–49.
- Wojtyna A. [2018], *Trwale czy przejściowe zmiany w badaniach ekonomicznych w reakcji na obecny kryzys?* Konferencja KNE PAN i RN PTE nt. „Ewolucja nauk ekonomicznych. Jedność a różnorodność, relacje do innych nauk, problemy klasyfikacyjne”, Warszawa, 14 marca 2018 r.
- Wróbel S. [2014], *Interdyscyplinarność jako efekt dyscyplinarności*, w: Kurczewska J., Lejzerowicz M. (red.) [2014], *Głosy w sprawie interdyscyplinarności. Socjologowie, filozofowie i inni o pojęciach, podejściach i swych doświadczeniach*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.

Science is breaking any borders, also in economics

Summary: Progress in science, including economics, depends significantly on conditions determined both inside particular science and outside, especially in institutional conditions or socio-economic systemic environment. In this paper we discuss consequences of divisions and classifications of sciences applied in sciences in international scale and in Polish scientific sector. It is presented several negative results of these divisions for scientific progress, including interdisciplinary research. Systemic, institutional and financial conditions of scientific sector in economics in Poland are analysed and critically evaluated. It is also discussed how potentially damaging for scientific progress is emerging form the expansion of post-truth phenomenon.

Keywords: methodology of economics, structure of science, research financing, post-truth